

- Rycerz Kostro
w bibliotece
- strona 2
- Grafika, która
obiegła świat
- strona 3
- Atmosfera kluczem
do sukcesu
- strona 4



PRASOWA Powiatowa 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

17 maja



powiat.poznan.pl



/powiatpozanski



/powiatpozanski



bip bip.powiat.poznan.pl

nr 6/132

12 maja 2023

ISSN 2544-3925

Zielone Punkty Kontrolne, czyli... spacery, biegi, treningi i sport w lesie

Już wkrótce mieszkańcy powiatu poznańskiego będą mogli korzystać z kolejnych dwóch lokalizacji Zielonych Punktów Kontrolnych. To propozycja dla tych, którzy lubią aktywnie spędzać czas na łonie natury.



FOT. MACIEJ PAWLIK

Nowe punkty powstaną w zachodniej części powiatu - na pograniczu gmin Dopiewo i Stęszew, na terenie nadleśnictwa Konstantynowo, w okolicach źródła Żarnowiec, a także w części wschodniej - w nadleśnictwie Czerniejewo, na terenie gminy Pobiedziska, w Jeziercach. - Zielony Punkt Kontrolny w Jeziercach będzie pierwszym w tej okolicy, a dodatkowo przy atrakcyjnym turystycznie miejscu, bo takim na pewno jest Park Krajobrazowy Promno - mówi Maciej Gramacki ze Stowarzyszenia Woda Góry Las z Poznania. Dodajmy, że powstanie obu punktów finansowane jest z budżetu powiatu poznańskiego natomiast ich realizacją zajmują się stowarzyszenia.

Czym są Zielone Punkty Kontrolne? To propozycja dla tych, którzy chcieliby połą-

czyć spacer lub trening biegowy, rywalizację sportową i aktywnie spędzanie czasu na łonie natury. - To projekt bezpłatny, dostępny dla każdego. Osoby zainteresowane, czy to rodziny, biegacze lub turyści, posługują się mapą, za pomocą której muszą znaleźć punkty w lesie, które są oznaczone specjalnym słupkiem mającym na sobie numerkę oraz perforację. Dzięki temu wiemy, że jesteśmy w odpowiednim miejscu - mówi Agnieszka Korpala z Poco Loco Adventure, organizatorka wielu wydarzeń związanych z orientacją w terenie.

- To pomysł zarówno dla osób stawiających pierwsze kroki w spacerach czy biegach na orientację, jak również dla szukających nowych tras biegowych - dodaje. W poprzednich dwóch latach Zielone Punkty Kontro-

lne powstały w Łopuchówku, Kamionkach, Murowanym Goślinie i Rakowni. Każdy z nich proponuje kilka wariantów tras, o różnym stopniu trudności. Okazją, aby nauczyć się czytania oznaczeń na mapie jest udział w bezpłatnych, finansowanych przez powiat poznański warsztatach pod nazwą „Z mapą w lesie”. Tegoroczny cykl ośmiu warsztatów rozpocznie się 28 maja w Kamionkach. Kolejne warsztaty będą odbywać się w różnych lokalizacjach i potrwać do 1 października.

Skierowane są do dzieci młodszych w wieku od 6 do 11 lat lub do młodzieży do lat 16. W planach są cztery spotkania dla każdej z grup wiekowych. Po około godzinnej nauce z instruktorami, grupa wyruszy na

wyprawę do lasu, by odnaleźć konkretne punkty. - Warto uczyć tego najmłodszych. Orientacja w terenie rozwija samodzielność, ale i pewność siebie. Czytając mapę mamy natłok informacji i trzeba je wyselekcjonować oraz zinterpretować dane. A to umiejętność, która bardzo przydaje się we współczesnym świecie. Ten rodzaj aktywności łączy wysiłek fizyczny i intelektualny - podkreśla Marcin Grabowski, prowadzący w ubiegłym roku jedno z zajęć.

Informacji o warsztatach warto poszukać w zapowiedziach na stronie powiat.poznan.pl lub na stronie realizatora: Stowarzyszenia Poco Loco Adventure z Poznania. Z Zielonymi Punktami Kontrolnymi związana jest także zabawa pod nazwą „Zorientowani na powiat poznański”. - Polega ona na przejściu istniejących już tras - mówi Natalia Siejek z Wydziału Promocji i Aktywności Społecznej Starostwa Powiatowego w Poznaniu. - Każdy może szukać punktów w swoim tempie. Ważne jest, aby dotrzeć do minimum pięciu z nich i potwierdzić to odbiciem perforatora na mapie. Mapy można wydrukować samodzielnie ze strony realizatorów poszczególnych projektów lub nadleśnictw, na których znajdują się punkty - dodaje. Akcja trwa do 31 sierpnia.

Anna Jaworska



Biegaczka z powiatu najlepsza na świecie

Katarzyna Szkoda ze Swarzędza uzyskała najlepszy wynik na świecie i wygrała tegoroczny bieg Wings for Life World Run. Czwarte miejsce zajęła Patrycja Talar z gminy Pobiedziska.

Za nami kolejna edycja biegu charytatywnego Wings for Life World Run, z którego zebrane środki przeznaczone są na rozwój badań nad uszkodzonym rdzeniem kręgowym. Impreza jest wyjątkowa, ponieważ wszyscy jej uczestnicy na całym świecie startują w tym samym czasie. To też jedyny bieg, w którym nie ma linii mety. Zamiast niej, 30 minut po starcie, na trasę wyrusza samochód pościgowy i wyprzedza biegaczy oraz uczestników na wózkach, doganiając każdego po kolei. W polskiej edycji biegu za kierownicą auta siedział nie byle kto, bo sam Adam Małysz. Nie pierwszy raz zresztą...

Tegoroczny Wings for Life World Run był popisem Polaków. Kapitalnie zaprezentowały się w nim zwłaszcza zawodniczki z powiatu poznańskiego. Najlepszy wynik na świecie uzyskała biegająca w Poznaniu Katarzyna Szkoda ze Swarzędza, która szybko wyszła na prowadzenie i systematycznie powiększała przewagę nad rywalkami. - Umiejętnie rozłożyłam

siły. Ruszyłam dość mocnym, jak na siebie, tempem, a później jak zobaczyłam, że sytuacja jest pod kontrolą, to nieco zwolniłam. Był nawet czas na podziwianie widoków - śmiała się po zakończeniu biegu jego triumfator, która została złapana przez auto na 55 kilometrze.

- Ta wygrana to wspólna sprawa. Czuję się doskonale - przyznała Katarzyna Szkoda. Świetny, bo czwarty wynik na świecie uzyskała również Patrycja Talar - mieszkanka gminy Pobiedziska, która po tym jak wygrała ubiegłoroczną polską edycję biegu, teraz zdecydowała się na start w Szwajcarii. I tam również była najlepsza. - Spodobała mi się trudna trasa, ale na taką byłam właśnie przygotowana - stwierdziła zawodniczka z powiatu poznańskiego, która w ubiegłym roku była druga na świecie. Wśród mężczyzn tegoroczną edycję Wings for Life World Run wygrał Japończyk Jo Fukuda, a drugie miejsce zajął Dariusz Nożyński. (ts)



FOT. WINGS FOR LIFE FACEBOOK

Biała Sobota w Puszczykowie



BIAŁA SOBOTA Z POWIATEM POZNAŃSKIM

Starosta poznański Jan Grabkowski zaprasza na „Białą Sobotę z Powiatem Poznańskim”, 13 maja, w godz. 10.00 - 14.00, na terenie Szpitala w Puszczykowie. W jej trakcie mieszkańcy powiatu poznańskiego będą mogli bezpłatnie i bez skierowania od lekarza skorzystać, m.in. z konsultacji: alergologicznych, laryngologicznych, kardiologicznych, pulmonologicznych, nefrologicznych, diabetologicznych, ortopedycznych dla pacjentów ze wskazaniem do endoprotezoplastyki oraz badań: EKG, znamion na skórze, mammograficznych, audiologicznych, spirometrycznych, pomiaru ciśnienia tętniczego, oznaczenia poziomu glukozy we krwi, porad dietetyka oraz w zakresie opieki geriatrycznej. (red)

„Pomysłów mamy naprawdę sporo”

Prowadzone przez powiat poznański II Liceum Ogólnokształcące w Swarzędzu nawiązało współpracę z Uniwersytetem Przyrodniczym w Poznaniu w zakresie dietetyki i edukacji zdrowotnej. Do podpisania umowy doszło w Wydziale Nauk o Żywności i Żywieniu.

- Z poznańską uczelnią współpracujemy już od 2014 roku, ale ta współpraca dotyczy innych wydziałów. Obecnie przygotowujemy nową rekrutację i w jej ramach postanowiliśmy stworzyć klasę o profilu dietetycznym. Zakładamy, że młodzież,

która do niej trafi będzie bardzo zainteresowana wszelkimi naukami o zdrowiu, żywieniu czy jakości produktów. Stąd decyzja o rozszerzeniu współpracy z Uniwersytetem. My jako szkoła nie dysponujemy przecież takim zapleczem laboratoryjnym, jak ta uczelnia - mówiła Małgorzata Szomek, dyrektor II LO w Swarzędzu po podpisaniu umowy.

- Jesteśmy przygotowani na taką współpracę. Dysponujemy odpowiednią i bardzo nowoczesną, nie tak dawno zresztą wyremontowaną, bazą oraz świet-

nie wykwalifikowaną kadrą, która będzie współpracować z młodzieżą. Co możemy jej zaoferować? Będziemy prowadzić zajęcia laboratoryjne oraz wykłady. Oczywiście w wersji skrótowej, by nie zniechęcić i zameczyć uczniów, którzy się u nas pojawiają. Liczymy, że większość z nich za kilka lat trafi do nas na studia, by kontynuować naukę - podkreśliła prof. UPP dr hab. Bożena Danyluk, dziekan Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu.

Po nawiązanej współpracy wiele obiecują sobie również przedstawiciele placówki ze

Swarzędza. - Nasi uczniowie nie tylko będą mogli poznać studenckie życie, ale też odpowiednio przygotują się do dalszej nauki. Chcemy, aby przyjrzyli się pracy stricte laboratoryjnej i warsztatowej. Istnieje też możliwość, że przedstawiciele uczelni przyjadą do nas. Wówczas na miejscu mogliby poprowadzić zajęcia, choćby w formie wykładów. Być może stworzymy też coś na wzór Koła Edukacji Zdrowotnej. Pomysłów mamy naprawdę sporo - zapewniła Małgorzata Szomek.

Tomasz Sikorski

PROGRAM TELEWIZYJNY

POWIATOWA17.

na antenach

TELEWIZJI WTK
środy 19:50 i piątki 19:50

TELEWIZJI STK
środy i piątki co 2 godziny

Rycerz Kostro w bibliotece

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Kostrzyn im. Kazimierza Iłłakowiczówny ma już 75 lat. – Jubileusz świętowaliśmy hucznie. Były ciekawe spotkania, odwiedziliśmy również pracownię i mieszkanie naszej patronki – mówi Małgorzata Kemnitz, dyrektorka placówki.



FOT. FACEBOOK BIBLIOTEKI

Pierwszą biblioteką publiczną działającą na terenie Kostrzyna była zorganizowana w latach 30-tych ubiegłego wieku, Biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych. Jak wynika z danych, jej księgozbiór liczył 1466 tomów i korzystało z niej 230 czytelników, wypożyczając w sumie 4609 woluminów. Biblioteka Publiczna powstała już po wojnie, w 1948 roku i właśnie obchodziła swój jubileusz. – Obecnie możemy się pochwalić czterema filiami, w Czerlejnii, Gułtowych, Iwnie i Siekierkach. Mamy również Stację Książki, która

działa w Parku Miejskim. W okresie wakacyjnym odbywają się tam spotkania plenerowe, głównie dla najmłodszych – mówi Małgorzata Kemnitz.

– W budynku, w którym się znajdujemy działają również czytelnia, sklep papierniczy, Izba Muzealna Ziemi Kostrzyńskiej, Klub Seniora, a także Kostrzyńskie „Kino za Rogiem”. Dzieje się więc u nas naprawdę sporo – dodaje. Sporo dzieła się również z okazji 75-lecia. – Częścią tego jubileuszu były spotkania z reportaży-
stą, autorem non-fiction, felietonistą i znawcą Czech,

Mariuszem Szczygłem, a także z leśnikiem, fotografem i autorem książek przyrodniczych, Marcinem Kostrzyńskim. Oba cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem ze strony naszych czytelników. Wszystkie dostępne wejściówki rozeszły się w szybkim tempie. Można nawet powiedzieć, że mieliśmy w sali nadkomplet – zapewnia dyrektorka Biblioteki.

Spotkanie „Kultura czeska, moja łaska nebeska” przeniosło jego uczestników za naszą południową granicę. Przywoływane przez Mariusza Szczygła przykłady wska-

zuające różnice i podobieństwa między kulturą polską i czeską nie raz wywoływały uśmiech na twarzach zebranych gości. Marcin Kostrzyński przeniósł natomiast wszystkich do wspaniałego świata przyrody. – Obaj nasi prelegenci po spotkaniach podpisali książki, robili sobie zdjęcia z czytelnikami i opowiadali różnego rodzaju anegdoty – relacjonuje M. Kemnitz, która przypomina, że w tym roku przypada również jeszcze jeden ważny jubileusz. To 35-lecie nadania bibliotece imienia Kazimierzy Iłłakowiczówny.

– Z tej okazji została odsłonięta tablica poświęcona naszej patronce, pod którą umieściliśmy kolejną statuetkę legendarnego rycerza Kostro, już czwartą w naszym mieście. Tym razem na rycerskim szlaku pojawił się Kostro Czytelnik. W związku z jubileuszem, wraz ze wszystkimi pracownikami Biblioteki, odwiedziliśmy także pracownię – mieszkanie Kazimierzy Iłłakowiczówny, które znajduje się w Poznaniu i jest wyjątkowo klimatycznym miejscem. Ta wizyta była doskonałą okazją, aby zobaczyć osobiste przedmioty poetki, usłyszeć jej głos oraz doświadczyć atmosfery panującej w miejscu, w którym nasza patronka spędziła aż 35 lat. To było doskonałe podsumowanie jubileuszu – kończy M. Kemnitz.

Tomasz Sikorski

Dzielimy się wiedzą

W Starostwie Powiatowym w Poznaniu odbyła się kolejna wizyta studyjna z udziałem przedstawicieli powiatów: bielskiego, kartuskiego, świdnickiego i tatrzańskiego. Tym razem dyskutowano na tematy związane z teleinformatyką oraz elektronicznym obiegiem dokumentów. Podczas warsztatów omówione zostały zagadnienia m.in. z zakresu elektronicznego rejestrowania, odbierania i przekazywania dokumentów, akceptowania pism z wykorzystaniem podpisu elektronicznego, jak również elektronicznego nadawania uprawnień i upoważnień. Przedstawiono także zasady pracy w systemie elektronicznym w powiatowym archiwum zakładowym.

Wymiana doświadczeń, uczenie się od siebie, adaptowanie dobrze wypracowanych modeli pracy i obsługi klientów czy też wspólne działania. To właśnie te idee przyświecają partnerskim powiatom, które od kilku lat ściśle ze sobą współpracują. Do tej pory odbyły się warsztaty z zakresu edukacji czy geodezji. W czerwcu gospodarzem kolejnego spotkania będzie powiat tatrzański, który zaprosił do siebie specjalistów z wydziałów administracji architektoniczno-budowlanej. Bezpośrednie kontakty są bardzo ważnym elementem współpracy. Umożliwiają dyskusję, wymianę doświadczeń z zakresu działania jednostek, wypracowywanie praktycznych rozwiązań.

Maja Grześkowiak

Zadania szczególnego rodzaju

Adam Tomasz Wiatr ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Poznaniu z matematyki oraz Maja Pirogowicz ze Szkoły Podstawowej z Oddziałami Dwujęzycznymi Fundacji EKOS w Swarzędzu w dziedzinie literatury i języka polskiego, zostali laureatami jubileuszowej XXX edycji „Złotej Żaby”. Uczniowie do konkursu przygotowywały Ewa Kolańska oraz Paulina Koschany. Konkurs, który tradycyjnie organizuje swarzędzka Fundacja Edukacji Społecznej EKOS, docenia tych, którzy łączą wyobraźnię z precyzją posługiwania się słowem i liczbami.

Biorący w nim udział, w obu jego etapach rozwiązywali zadania szczególnego rodzaju, dowodząc swoich talentów i umiejętności: logicznego i twórczego myślenia, szukania nietypowych rozwiązań, wykraczania poza schematy. Drugie miejsce w rywalizacji matematycznej zajął Aleksander Dembny z SP nr 11 w

Poznaniu, a trzecie ex aequo Dominik Hałas z SP nr 61 w Poznaniu i Maja Rzepczyk z SP nr 58 w Poznaniu. Z języka polskiego na drugim stopniu podium stanęła Antonina Wróblewska z SP nr 1 w Kórniku, a tuż za nią uplasowała się Emilia Przybylska z SP nr 1 w Tarnowie Podgórnym.

Laureatom i wyróżnionym, łącznie 82 osobom, rozdano prestiżowe trofea – statuetki Złotej Żaby i nagrody rzeczowe: książki i pomoce naukowe. Ci, którzy wybiorą naukę w liceum Fundacji EKOS, otrzymają stypendia. Tradycyjnie nagrodzeni zostali też nauczyciele laureatów trzech pierwszych miejsc. Uroczystość ogłoszenia wyników uświetnił koncert poznańskiego zespołu Retro Jazz Quartet, który zagrał standardy polskiej muzyki filmowej we własnych, oryginalnych aranżacjach. Konkurs wspiera m.in. powiat poznański. **(opr. ts)**



40 ton wokół stawu

Staw w Krzyszkowie od pokoleń był zaniedbany, teraz to wizytówka wsi i miejsce spotkań mieszkańców całego sołectwa. – Organizujemy tam imprezy okolicznościowe, biesiady i koncerty – zapewnia sołtyska Maria Chojnacka.

Projekt pod nazwą „Utworzenie miejsca rekreacji wokół stawu w miejscowości Krzyszkowo” został już doceniony, bo nie tak dawno otrzymał drugą nagrodę w kolejnej edycji konkursu „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa” organizowanego przez samorząd województwa wielkopolskiego. – Bierzemy udział w różnych programach, które są dotowane. Dzięki temu możemy tworzyć nowe miejsca i inicjatywy. A pomysłów mamy naprawdę sporo. Ograniczeniem są tylko finanse – mówi sołtyska liczącego 1,5 tysiąca mieszkańców Krzyszkowa.

Pierwszą taką inicjatywą było stworzenie Skweru im. Powstańców Wielkopolskich. – To miejsce było do tej pory zaniedbane, teraz odzyskało swój blask. Podobnie jak wspomniany staw, który został oczyszczony, a także otoczony kamieniami. Jest ich 40 ton i były układane jeden po drugim! Do tego zasialiśmy trawę i posadziliśmy rośliny. Pojawiły się także ławki, kosze na śmieci, wiata i miejsce, w którym można się spotkać na grillu – wyli-



Maria Chojnacka
SOŁTYSKA

Bierzemy udział w różnych programach, które są dotowane. Dzięki temu możemy tworzyć nowe miejsca i inicjatywy

cza Maria Chojnacka. Nic też dziwnego, że tereny wokół stawu są regularnie odwiedzane przez mieszkańców.

– I nie tylko, bo nasza miejscowość leży przy trasie rowerowej, z której chętnie korzystają miłośnicy dwóch kółek. Oni również często się tam zatrzymują – dodaje. Kolejnym takim miejscem spotkań może być powstający właśnie ogród sensoryczny. – Zabudowa już tam powstała, teraz trzeba jeszcze tylko stworzyć ścieżki i posadzić odpowiednie rośliny. W pobliżu ogrodu planujemy również stworzenie boiska do piłki nożnej oraz siatkówki. Te jednak oddamy do użytku dopiero w przyszłym roku – zdradza sołtyska Krzyszkowa.

Tomasz Sikorski

Szczepienia przeciwko HPV

Powiat poznański, piętnasty raz, podjął decyzję o realizacji „Programu polityki zdrowotnej z zakresu profilaktyki zakażeń wirusem brodawczaka ludzkiego (HPV)”. W ramach Programu zostaną przeprowadzone szczepienia profilaktyczne szczepionką 9-walentną oraz edukacja zdrowotna. Ze szczepień będą mogły skorzystać dziewczęta urodzone w 2009 roku oraz dziewczęta i chłopcy, którzy otrzymali jedną dawkę szczepionki 9-walentnej w ramach Programu realizowanego w 2022 roku. Zapisy na szczepienia już trwają. Więcej informacji na stronie www.powiat.poznan.pl (red)

Galeria Sztuki w Mosinie ma 30 lat

– To kawał czasu. Za nami 370 wystaw. Dziękuję wszystkim tym, którzy przez te lata z nami byli i nas wspierali – mówiła Dorota Strzelecka, dyrektorka placówki podczas uroczystych obchodów jubileuszu, które odbyły się 6 maja.

Jubileuszowi, który zgromadził wielu gości, towarzyszyły wernisaże wystaw malarstwa i rysunku Jacka Strzeleckiego, rzeźby Wiesława Koronowskiego, a także zdjęcia archiwalne i pamiątki z historii galerii. – To co się wydarzyło przeszło nasze wyobrażenia. A wzruszenie, jakie mi towarzyszyło tego dnia, pozostanie na długo w mojej pamięci. Dziękujemy że jesteście z nami tyle lat! – powiedziała w trakcie uroczystości Dorota Strzelecka. Z okazji jubileuszu przygotowano również wiele atrakcji dla mieszkańców Mosiny. Były warsztaty plastyczne dla dzieci, performance rzeźbiarski oraz przedstawienie teatralne.



FOT. FACEBOOK GALERII SZTUKI

Galeria powstała dzięki inicjatywie dwóch artystów zamieszkałych w Mosinie, będących jednocześnie pedagogami Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Mowa o ówczesnym prorektorsze uczelni prof. Bogdanie Wegnerze oraz o prof. Jac-

ku Strzeleckim. Otwarcie placówki odbyło się 7 maja 1993 roku. Od tamtego czasu przyciąga ona wrażliwych twórców z regionu oraz całej Polski. Już jej lokalizacja, w zabytkowym budynku dawnej bóżnicy żydowskiej, wybudowanej około 1876 roku, musi robić wrażenie.

Galeria od momentu powstania miała też swoją rangę, na co wpływ miały choćby nadane jej patronaty.

Oprócz Galerii Sztuki w budynku mieści się także Galeria na Piętrze. To właśnie tam organizowane są okresowe wystawy historyczne związane z ziemią mosińską oraz wystawy fotograficzne i plastyczne. A tych nie brakuje. – Mosina to miasto artystów. Być może wynika to z tego, że mieszkamy w przepięknej okolicy. Tuż obok mamy przecież Wielkopolski Park Narodowy – uważa dyrektorka placówki, która może się pochwalić tytułem Rekomendowanej Atrakcji Turystycznej Powiatu Poznańskiego. Jubileusz 30-lecia Galerii Sztuki w Mosinie wsparł m.in. powiat poznański, a patronatem honorowym objął starosta Jan Grabkowski. **(ts)**

Grafika, która obiegła świat

Karol Tuliszka mieszka w Buku i jest autorem cyfrowego portretu prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, który z dnia na dzień stał się wiralem i zaczął żyć własnym życiem, trafiając choćby na ulice Manhattanu. – Na moim instagramowym koncie grafikę wyświetlano ponad dwa miliony razy – zdradza artysta.



Jak w przypadku tak rozpowszechnianej grafiki działają prawa autorskie? Musi Pan wyrazić zgodę na korzystanie z niej?

- Prawa autorskie działają podobnie jak w przypadku innych dziedzin sztuki, ale w tym przypadku sprawa nieco wymknęła się spod kontroli. Tak jak wspominałem, moja praca powstała bardzo szybko i spontanicznie. I pewnie dlatego, o wielu sprawach, takich jak choćby podpis na niej, zapomniałem. A grafika z godziny na godzinę zdobywała coraz większą popularność, trafiała na strony internetowe czy też portale społecznościowe. Jej twórca, czyli ja, w całym tym zamieszaniu, zaginął. Niestety, byli nawet tacy, którzy próbowali przypisać sobie jej autorstwo.

Można to w jakiś sposób sprostować?

- Ta grafika miała już swoje pięć minut, a ja wychodzę z założenia, że niczego nie można robić na siłę. Bardziej skupiam się już na kolejnych swoich pracach. Liczę, że będą równie udane i zyskają sobie podobną popularność.

Kiedy Pan się zainteresował grafiką?

- Rysunkiem interesowałem się od zawsze. Z czasem jednak odszedłem od tradycyjnej formy malowania i skupiłem się na malarstwie cyfrowym. Czym się ono różni? Technika jest bardzo podobna, tylko narzędzia są inne. Obie formy są też równie pracochłonne. W obu także najważniejszy jest pomysł. Od niego wszystko się zaczyna. Dodam jeszcze, że jestem samoukiem. Swoją pierwszą pracę cyfrową stworzyłem w wieku 16 lat. To był autoportret.

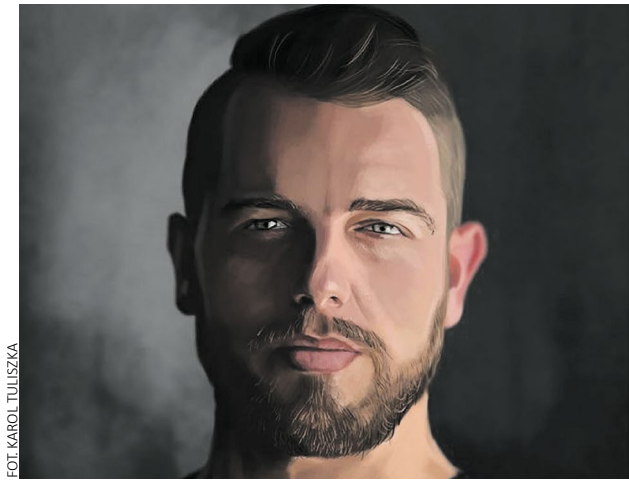
Rynek, na którym Pan funkcjonuje jest duży?

- Ogromny. Ma to związek z dostępnością do sprzętu. Podobnie jest z fotografią. Dzisiaj przecież każdy może zrobić zdjęcie, choćby telefonem.

Dla Pana grafika to hobby czy praca?

- Póki co jest dodatkiem. Etatowo pracuję na ławicy w Straży Ochrony Lotniska. Nie ukrywam jednak, że malarstwo cyfrowe, a także plakat, to coś na czym chciałbym się skupić i całkowicie temu poświęcić. W tym kierunku chciałbym się również rozwijać. Cały czas przy tym tworzę nowe grafiki. Można je obejrzeć na moich profilach instagramowym - rysowany_pl oraz facebookowym - rysowany.

Rozmawiał Tomasz Sikorski



Zaczniemy od tego, jak ta słynna już grafika powstała?

- To był impuls. Praca powstała tuż po wybuchu wojny w Ukrainie. To była kwestia godzin. Chciałem w ten sposób wyrazić swój podziw dla prezydenta, jak i całego narodu ukraińskiego. Zaimponowała mi wówczas postawa Wołodymyra Zełenskiego, który na początku był zupełnie niedoceniany, czy wręcz nawet ośmieszany przez swoich oponentów. Kiedy Amerykanie zaoferowali mu ewakuację, on odmówił, żądając broni zamiast podwózki. To między innymi sprawiło, że z estradowego aktora, bardzo szybko stał się mężem stanu światowego formatu...

Spodziewał się Pan, że ta spontanicznie przygotowana i wykonana praca zyska aż tak dużą popularność?

- Nawet mi to do głowy nie przyszło. To wszystko działo się bardzo szybko. Grafikę opublikowałem na swoim Instagramie i nagle zrobiło się wielkie „boom”. Portret zaczął być udostępniany i to na różnych platformach. Szybko też stał się popularny. Można go było zobaczyć choćby na protestach ulicznych w Nowym Jorku, z których relacje pojawiły się w wielu znanych i oglądanych przez miliony ludzi stacjach telewizyjnych. Widziałem go też jako element antywojennych demonstracji w wielu miejscach publicznych. Przez długi czas grafika, w formie wielkopowierzchniowego baneru, wisiała także u nas, na budynku Biblioteki i Kina w Buku. Z tego co wiem, nadal można ją zobaczyć w restauracji ukraińskiej na wspomnianym Manhattanie.

Zmysłowa wizyta

- To miejsce to dla mnie odkrycie – mówili goście, którzy na zaproszenie Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej odwiedzili Owińska. Byli wśród nich przedstawiciele branży turystycznej – przewodnicy, hotelarze, pracownicy punktów informacji turystycznej, a także samorządowcy.

Współgospodarze wydarzenia ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Synów Pułku w Owińskach zafundowali odwiedzającym placówkę prawdziwy trening zmysłów, ze szczególnym uwzględnieniem dotyku i powonienia. Wbrew bowiem ukształtowanym stereotypom dotyczącym obiektów muzealnych, w Muzeum Tyflogicznym nie tylko można było dotykać eksponatów, co wręcz było to bardzo zalecane. Nie zawsze udawało się odgadnąć przeznaczenie czy nazwę przedmiotów, ale wtedy z pomocą przychodziły opowieści opiekuna ekspozycji, Marka Jakubowskiego. Dzięki niemu przedmioty zyskiwały duszę, a niepozorna tabliczka brajłowska okazywała się niezwyklej pamiątką tragicznej miłości. W centralnym punkcie muzeum zgromadzono zbiór tysięcy niepotrzebnych kluczy, zebranych przez sympatyków ośrodka, które w przyszłości posłużą jako pomoc dydaktyczna dla dzieci z niepełnosprawnością wzroku.

Nie mniej ciekawie było w Aromatorium. Pracująca tam Magdalena Ciura prezentując uczestnikom wyjazdu tamkąd najróżniejszych zapachów, pokazała, dlaczego to miejsce nosi dumną nazwę Biblioteki Zapachów. Rozpoznawanie próbek najrozmaitszych aromatów przeplatało się z ciekawymi opowieściami, w których pojawiały się najbardziej kiczowate flakoniki perfum, aromaty spożywcze, i perfumy... carycy Katarzyny II. Sporo emocji wzbudzały też wzmianki o pamięci zapachowej i o wykorzystaniu zapachów do nauki orientacji przestrzennej. Owińska kolekcja liczy – bagatela – 6 tysięcy zapachów, ale nadal się powiększa, w czym pomogli również uczestnicy wizyty, przekazując do Aromatorium kilka efektownych, kolorowych flakoników.

Następnym punktem programu był spacer z Michałem Wasążnikiem po Parku Orientacji Przestrzennej. I była to niecodzienna okazja, by dowiedzieć się, w jaki sposób park służy niewidomym. Uczestnicy sprawdzili to zresztą na własnej skórze wchodząc w bliski kontakt z roślinami – zarówno tymi przyjemnymi, jak i niezbyt przyjemnymi w dotyku. Kolejnym punktem programu była spacer nad Wartę. O powstającej tam kładce pieszo-rowerowej opowiedziała Danuta Nowakowska, kierownik Wydziału Promocji i Rozwoju Urzędu Gminy Czerwonak, czyli trzeciego ze współgospodarzy wizyty. Na zakończenie najbardziej wytrwali mogli jeszcze wybrać się na spacer trasą questu „Wokół klasztoru w Owińskach”.

Mimo intensywnego tempa zwiedzania humory dopisywały. – Owińska to dla mnie odkrycie: super miejsce, niesamowici ludzie – podsumował jeden z uczestników wyjazdu i z pewnością nie było to zdanie odosobnione. Druga część wizyty miała charakter spotkania warsztatowego. W Centrum Kultury i Rekreacji w Koziegłowach zaprezentowano działania stowarzyszenia z ostatniego roku. Dzień zakończyła giełda dobrych praktyk. Prezentacje tajników akcji Przystanek Buk, działań promocyjnych dotyczących grodu w Dąbrowce, procesu powstawania Weekendownika po Gminie Suchy Las oraz organizacji Festiwalu Literackie Objezierze stanowiły źródło doświadczeń i inspiracji do realizacji kolejnych ciekawych inicjatyw.

Piotr Basiński

6 tysięcy
zapachów
zgromadzono
w Aromatorium

FILM NA WIECZÓR

„Tajemnica anioła”

W tym australijsko-amerykańskim thrillerze psychologicznym śledzimy losy matki, która nie może pogodzić się ze stratą córki. Lizzie jest rozwódką, która walczy o opiekę nad synem. Od lat jest pogrążona w depresji – od dnia, w którym w pożarze szpitala zginęła jej nowo narodzona córeczka. Pewnego dnia jej ścieżki krzyżują się z dziewczynką o imieniu Lola, w której Lizzie widzi swoją zmarłą przed laty córkę. Owładnięta obsesją, zaprzysięga się z matką Loli – i stopniowo wkracza w życie jej rodziny. Nieuchronna konfrontacja ujawni głęboko ukryte sekrety i szokuje ją prawdą. W tym remake’u francuskiego filmu „Mark of an Angel” z 2008 roku, główne role grają m.in. Noomi Rapace i Luke Evans.



Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

Dopelord „Sign of the Devil”

Kolejny zespół dzieci Black Sabbath i kolejna formacja, która wie jak oddawać cześć wielkim mistrzom. Co więcej, kolejny zespół z Polski. Fantastycznie Dopelord grają. Najnowszy album jest doskonałym potwierdzeniem ich talentu i dobrej formy. Zresztą cała polska scena stonerowa to poziom światowy i nie bez powodu Dopelord - obok Belzebon czy Weedpecker - uchodzą za (nie)świętą trójkę najważniejszych jej przedstawicieli. Słuchając „Sign of the Devil” jasne jest dlaczego. To czysty sabbathowy klimat przetworzony jednak przez niemałe umiejętności i wrażliwość kilku muzyków, którzy na spuściznę Black Sabbath patrzą jednak przez pryzmat własnych muzycznych poszukiwań. Świetna płyta, doskonała rozrywka.

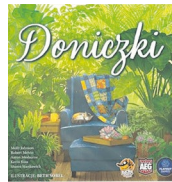


Jakub Kozłowski
(Wydawnictwo In Rock - Czerwonak)

GRA NA WEEKEND

Doniczki

To przestrzenna łamigłówka dla maksymalnie pięciu graczy, w której wcielamy się w entuzjastów... roślin doniczkowych. Naszym celem w tej grze jest stworzenie najbardziej przytulnego wnętrza domu. Robimy to zbierając i układając rośliny doniczkowe, zwierzątka, a także inne przedmioty. Każdy z graczy tworzy podczas rozgrywki siatkę 5 na 3 karty, w których poza kartami roślin musi umieścić także karty z pomieszczeniami. Pomieszczenia te będą zapewniać odpowiednie warunki świetlne dla roślin, za których wzrost będziemy otrzymywać punkty na koniec gry. Jeśli spełnimy warunki dla danej roślinki stawiamy na niej doniczkę z punktami. Pięknie wykonana, z łatwymi zasadami gra karciana, w której poza przyjemnie spędzonym czasem przy stole, możemy przeżyć rodzaje roślin doniczkowych.

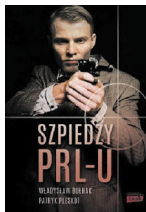


Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)

KSIAŻKA TYGODNIA

Władysław Bułhak, Patryk Pleskot
„Szpiegdy PRL-u”

Infiltrowali wrogie struktury. Zdobywali bezcenne dane wywiadowcze. Wtapiali się w kapitalistyczne społeczeństwa, w niczym nie zdradzając swojego pochodzenia i prawdziwej profesji. Historyk Władysław Bułhak i Patryk Pleskot za cel postavili sobie przedstawić biografię dziesięciu szpiegów, działających w Polsce w okresie PRL-u, i jak na historyków przystało, robią to rzetelnie. Niektóre biogramy przedstawione są dość szczegółowo, inne ze względu na brak źródeł mniej szczegółowo. W niektórych przypadkach osoby te pracowały dla kilku osób jednocześnie. Większość szpiegów to tak zwani nielegalowie, działający nie tylko nielegalnie, ale często też kradnący tożsamość. Niezwykle ciekawa propozycja, która skłania również do przemyśleń na temat polskiej historii.



Anna Walkowiak-Osowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

Atmosfera kluczem do sukcesu



FOT. LIDER SWARZĘDZ FACEBOOK

Piłkarze ręczni UKS Lidera Swarzędz awansowali do I ligi! – To wyjątkowy i wspaniały prezent od moich zawodników. Brak mi nawet słów, żeby opisać to, jak bardzo im dziękuję za to wszystko, czego dokonali w tym sezonie – mówi trener Zbigniew Stachowiak.

Szczypiorniści ze Swarzędza w tegorocznych rozgrywkach II ligi grali jak z nut, ogrywając jednego rywali za drugim. Dopiero w samej końcówce przytrafiły im się dwie wpadki. – Mieliśmy już wtedy awans na wyciągnięcie ręki i w poczynania zawodników wkraść się chyba niepotrzebny stres – uważa szkoleniowiec Lidera, którego podopieczni przepustkę do wyższej klasy rozgrywkowej przypieczętowali sobie wygrywając w Brzegu. – Tam już zagraliśmy na swoim normalnym poziomie, tak jak we wcześniejszych meczach. Czy długo świętowaliśmy? W drodze powrotnej wszyscy byliśmy w szampańskich nastrojach. Już na miejscu zaprosiłem też zawodników do domu, aby jeszcze raz im podziękować – opowiada Zbigniew Stachowiak.

To właśnie on jest głównym autorem sukcesu zespołu ze Swarzędza, bo zdecydowana większość graczy Lidera to jego wychowankowie. – Z niektórymi pracuję już od piętnastu lat. Znamy się więc doskonale. Dzięki temu mamy też wspaniałą atmosferę w drużynie. To właśnie ona zadecydowała o tym, że w tym sezonie graliśmy tak dobrze. Do tego oczywiście doszło odpowiednie zaangażowanie i praca, jaką wszyscy wykonali – zapewnia trener zespołu, który przed startem rozgrywek nie był wskazywany jako główny faworyt do awansu. – Może i tak, ale już w drugiej części poprzedniego sezonu pokazaliśmy, że stać nas na dobrą grę. Do tego latem dołączyli do nas mój syn, Filip Stachowiak oraz Mateusz Napierała, którzy z miejsca stali się motorami napędowymi drużyny – dodaje.

Wkład obu graczy w końcowy sukces Lidera trudno przecenić, ponieważ Filip Stachowiak jest drugim najsukcesowniejszym zawodnikiem ligi, a Mateusz Napierała w tym rankingu zajmuje trzecie miejsce. Bez wsparcia kolegów trudno

byłoby im jednak tak często pokonywać bramkarzy rywali. – Tak jak powiedziałem wcześniej, mamy zgrany i świetnie rozumiejący się kolektyw. I już teraz mogę powiedzieć, że po awansie w składzie nie dojdzie do żadnej kadrowej rewolucji. Po co zresztą psuć coś, co dobrze funkcjonuje. Oczywiście być może dołączy do nas jeden lub dwóch zawodników. Potrzebujemy na przykład kogoś na prawe rozegranie. To będą jednak tylko kosmetyczne zmiany – zapewnia Z. Stachowiak.

– Wychodzę z założenia, że ci, którzy wygrali w tym sezonie ligę zasługują na to, aby zagrać o szczebel wyżej. Każdy z nich zastawił na parkiecie dużo zdrowia i serca. A przecież nikt u nas nie zarabia na grze, często nawet zawodnicy sami dokładają do wyjazdów na mecze. Na co nas może być stać w I lidze? Nie ukrywam, że o ile wszystko pójdzie po naszej myśli, to chcielibyśmy zająć miejsce w środku tabeli. Na przygo-

owania mamy jeszcze trochę czasu. Liga pewnie wystartuje we wrześniu, więc treningi rozpoczniemy na przełomie lipca i sierpnia – mówi szkoleniowiec Lidera, który swoje mecze rozgrywa w hali Szkoły Podstawowej nr 2 w Zalasewie. – W tym sezonie to była nasza twierdza. Nikt nas tutaj nie pokonał – dodaje.

Szczypiorniści ze Swarzędza mogli też tam liczyć na swoich kibiców. – Z meczu na mecz było ich coraz więcej. Liczę, że w I lidze ta frekwencja będzie jeszcze wyższa – mówi Zbigniew Stachowiak, który jest postacią doskonale znaną kibicom piłki ręcznej. Swego czasu był przecież doskonałym bramkarzem, powołanym nawet do kadry. Jego największym sukcesem, jako zawodnika, był srebrny medal mistrzostw Polski wywalczony z Grunwaldem Poznań. Obecnie, oprócz prowadzenia Lidera, opiekuje się także bramkarkami MKS Gniezno, który jest beniaminkiem Superligi. – Od pewnego czasu trenuję również bramkarki AZS Poznań. Na brak zajęć więc nie narzekam – mówi z uśmiechem szkoleniowiec.

Tomasz Sikorski

Złoty medal na macie

Młodzi zapaśnicy Unii Swarzędz mają za sobą bardzo udany występ w finale Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w zapasach w stylu klasycznym, będącej jednocześnie mistrzostwami Polski kadetów. Najlepiej spośród nich zaprezentował się Patryk Krobski, który wygrał kategorię do 45 kilogramów i sięgnął po złoty medal. – Nasz reprezentant wygrał wszystkie walki, pokonując w finale Borysa Stebela z Unii Racibórz. Szansę na medale mieli także Patryk Remlein w kategorii do 45 kg oraz Mateusz Wierziński w kategorii do 71 kg, którzy ostatecznie zostali sklasyfikowani na piątym miejscu – poinformował klub.

Dały z siebie 110 procent

Szczypiorniści Bukowsko-Dopiewskiego Klubu Piłki Ręcznej zakończyli I-ligowy sezon. W ostatnim meczu podopieczne trenera Pawła Wolnego przegrały 23:32 na wyjeździe z najlepszą drużyną swojej grupy Arką Gdynia. – Mimo porażki wiemy, że zagraliśmy dobre spotkanie i daliśmy z siebie 110 procent zarówno w tym meczu jak i całym sezonie, który nie był dla nas łatwy – mówi szkoleniowiec. – Na podsumowanie przyjdzie jeszcze czas, ale już teraz z dumą możemy pochwalić się, że sezon 2022/23 w I lidze seniorek zakończyliśmy na piątym miejscu w tabeli – dodaje.

Akademia wraca do gry

Zwycięstwo z obrońcą tytułu drużynowego mistrza Polski, zespołem Nosan Kielce oraz z brązowym medalistą tych rozgrywek, czyli Zakręconą Bilą Poznań – to bilans meczów Akademii Bilardowej Rokietnica podczas drugiego zjazdu ekstraklasy. – Działo się naprawdę dużo. Z Nosanem wygraliśmy 12:11, po emocjonującym powrocie z wyniku 4:8, a w derbach Wielkopolski zwyciężyliśmy 12:3 – poinformowała Akademia, którą w turnieju w Kielcach reprezentowali Michał Potysz, Radosław Babica, Adam Stankiewicz i Arkadiusz Brzękowski. – Po tych wygranych można powiedzieć, że wracamy do gry! Po niezbyt udanym, pierwszym zjeździe Bilardowej Ekstraklasy, kiedy to raz wygraliśmy i dwukrotnie musieliśmy uznać wyższość rywali, teraz dorzucamy dwa zwycięstwa i włączamy się do walki o najwyższe cele – informują w klubie.

Wygrała Mały Wyścig Pokoju

Najmłodsze zawodniczki UKS TFP Jedynki Kórnik stały na starcie 63. Ogólnopolskiego Małego Wyścigu Pokoju. Trzy etapy tej imprezy rozegrano na torze samochodowym w Poznaniu. Znakomicie zaprezentowały się tam Michalina Nowicka w kategorii żak i Nicole Kurek wśród młodziczek. – Michalina dwukrotnie na etapach stawała na podium, zajmując drugie miejsce w rywalizacji ze startu wspólnego i trzecie w jeździe indywidualnej na czas, co ostatecznie dało jej trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej. Nicole natomiast swoją wielką siłę pokazała w czasówce, wygrywając ją z aż 10-sekundową przewagą nad drugą zawodniczką. Dzięki temu nasza zawodniczka wygrała klasyfikację generalną całego wyścigu – mówi trener Robert Taciak. **(opr. ts)**

Podwójne turystyczne święto w Owińskach

W Owińskach świętowano z okazji 50-lecia Oddziału Środowiskowego PTTK Poznań „Nowe Miasto” im F. Jaśkowiaka oraz jubileuszu Szkolnego Koła PTTK „W zasięgu ręki”, które od 15 lat działa przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych.

– Okazje były dwie, więc obchody były bardzo uroczyste. Zjawili się na nich ok. stu zaproszonych gości – mówi Eugeniusz Jacek, który od 2001 roku jest prezesem Oddziału. – Wtedy też nadaliśmy mu imię Franciszka Jaśkowiaka. Nazwa „Nowe Miasto” wzięło się stąd, że wówczas tam przede wszystkim działaliśmy. Z czasem to się zmieniło, bo zaczęliśmy również zrzeszać Koła PTTK z innych dzielnic Poznania oraz z powiatu poznańskiego. Tych ostatnich mamy obecnie siedem. Jednym z nich jest choćby Koło PTTK „Łąki” działające przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Swarzędzu, którego również jestem prezesem – dodaje.

Przez te wszystkie lata Oddział wraz z podlegającymi mu Kołami zorganizował mnóstwo imprez. – Trudno je nawet byłoby zliczyć. Każdego roku jest ich blisko sto, a przed pandemią było jeszcze więcej. Rocznie w rajdach i innych organizowanych przez nas wydarzeniach uczestniczy około 5-6 tysięcy osób. I nie są to tylko członkowie PTTK. Nasze imprezy są dostępne dla każdego, zarówno dla wytrawnych piechurów, jak i rodzin z dziećmi. Za każdym razem przygotowujemy kilka rodzajów tras, od pieszych i rowerowych po autokarowe i dowolne. Każdy zatem znajdzie coś dla siebie, także osoby z niepełnosprawnościami, o których



FOT. ARCHIWUM EUGENIUSZ JACEK

również nie zapominamy – mówi E. Jacek.

– Nie ma u nas również żadnych limitów wiekowych. Najstarszy turysta, który brał udział w rajdzie miał 87 lat. Najmłodszym przez długi czas był mój 8-miesięczny wnuczek, ale ostatnio ten wynik został poprawiony, bo mieliśmy malucha o dwa miesiące młodszego. To cieszy. Widać, że ludzie chcą się ruszać. Do czego zresztą bardzo zachęcam. Zapraszam szczególnie do tury-

styki kwalifikowanej. Nie siedzmy w domu czy restauracjach. Wyjdźmy chociaż na godzinny lub nieco dłuższy spacer. Zróbmy kilka kilometrów dziennie. To jest dobre dla zdrowia i poprawia samopoczucie – zapewnia prezes.

Warto przy tym dodać, że Oddział Środowiskowy PTTK Poznań „Nowe Miasto” jest drugim co do liczebności oddziałem w Wielkopolsce. – I wszyscy działamy w nim społecznie. Nie mamy nikogo na etacie,

co nie jest regułą – mówi E. Jacek. – Jakże imprezy przez nas organizowane cieszą się największą popularnością? Niezmiennie jest to rajd „Bądź turystą w swoim mieście”, który tradycyjnie rozpoczyna sezon. Dużo osób zawsze bierze też udział w takich wydarzeniach jak „Witamy wiosnę na Szlaku Kościołów Drewnianych” czy „Wielki Wielkopole” – dodaje.

Jubileusz Oddziału PTTK Poznań Nowe Miasto był doskonałą okazją do przypomnienia najważniejszych wydarzeń w jego historii. Podczas uroczystości wręczono również odznaczenia turystyczne, wyróżnienia oraz podziękowania dla osób wspierających turystykę. Nie zapomniano również o 15-leciu Szkolnego Koła PTTK „W zasięgu ręki”, działającego przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Owińskach. – Ruch turystyczny był i

cały czas jest nieodłącznym elementem naszej pracy dydaktyczno-wychowawczej – zapewnia Zbysław Kaczmarek, wychowawca w placówce oraz prezes Koła. Za sprawą współpracy z PTTK, w Owińskach mocno rozwinęła się turystyka kwalifikowana. – Zaczynaliśmy od wycieczek krajoznawczych. Były też wyjazdy zagraniczne oraz wyprawy kajakowe. Te pierwsze służyły przede wszystkim poznaniu konkretnych miast i znajdujących się tam zabytków. Z czasem doszły samodzielne rajdy piesze i wyjazdy w góry. To wszystko przełożyło się na ponad 350 zdobytych odznak krajoznawczych. Obecnie odradzamy się po pandemii organizując imprezy dla całej społeczności internatu Ośrodka – dodał Z. Kaczmarek podczas uroczystości jubileuszowych, które zorganizowano m.in. dzięki wsparciu powiatu poznańskiego.

Tomasz Sikorski